

Chazan nie może odwołać się od decyzji o zwolnieniu - informuje stołeczny ratusz

10.07. Warszawa (PAP) - Dyrektor szpitala św. Rodziny Bogdan Chazan nie może odwołać się od decyzji prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz o zwolnieniu go z pełnionej funkcji. Może natomiast zwrócić się w tej sprawie do sądu pracy - poinformował stołeczny ratusz.

Jak poinformował w czwartek PAP rzecznik ratusza Bartosz Milczarczyk, zgodnie z prawem dyrektor placówki ma siedem dni na zgłoszenie uwag do projektu wystąpienia pokontrolnego miasta (zostało ono opublikowane w środę). "Jego uwagi zostaną rozpatrzone przez ratusz, a potem powstanie końcowe wystąpienie pokontrolne. To zamyka sprawę" - powiedział. Dodał, że od decyzji prezydenta miasta ws. dyrektora szpitala nie może odwołać się też sam szpital.

Chazan – powołując się na klauzulę sumienia - odmówił wykonania aborcji ze względu na wady płodu oraz nie wskazał - do czego zobowiązują go przepisy - innego lekarza lub placówki, gdzie zabieg można wykonać. W środę wyniki swojej kontroli w tej sprawie przedstawiło miasto. Gronkiewicz-Waltz informując o podstawie do odwołania Chazana wyjaśniła, że nie podał on pacjentce granicznego terminu wykonania zabiegu, co ograniczyło prawo kobiety do informacji.

Z kontroli miasta wynika, że kobieta, gdy wykryto poważne wady płodu została odesłana na konsultacje do Instytutu Matki i Dziecka; tam również nie poinformowano jej, do kiedy można wykonać zabieg. Ostatecznie jej lekarz prowadzący (nie Chazan) ze Szpitala św. Rodziny skierował ją do Szpitala Bielańskiego, gdzie mogła wykonać zabieg; tam jednak stwierdzono, że jest już zbyt późno na legalne przeprowadzenie aborcji.

Dziecko urodziło się z poważnymi wadami, zmarło w środę wieczorem.

Pełnomocnik Chazana mec. Jerzy Kwaśniewski przesłał PAP w czwartek oświadczenie, w którym napisał, że "w Szpitalu św. Rodziny należycie chroniono prawa pacjenta i w pełni zrealizowano ustawowy obowiązek informacyjny".

"O możliwości zgodnego z ustawą (...) przeprowadzenia aborcji pacjentka została w Szpitalu św. Rodziny poinformowana przez lekarza prowadzącego już 27 marca 2014 r., a zatem przed skierowaniem jej na badania w IMiDz, które wg Krajowego Konsultanta miały być zbędne i rzekomo nadmiernie wydłużyć postępowanie diagnostyczne. W świetle dostępnych danych, pacjentka wówczas nie wyrażała woli poddania się aborcji" - głosi oświadczenie. Jak dodano, po hospitalizacji w IMiDz pacjentka miała oświadczyć lekarzowi prowadzącemu, że "będzie dopiero rozważać tę ewentualność wspólnie z mężem, po wypisaniu jej ze szpitala, co nastąpiło w dniu 3 kwietnia".

Według mecenasa szpitalowi nie można też stawiać zarzutów braków dokumentacji procedur diagnostycznych, gdyż były one "przeprowadzane poza szpitalem i zanim pierwszy raz pacjentkę do niego przyjęto". Poinformował, że z tego względu szpital wnosi o uzupełnienie kontroli o zbadania dokumentacji medycznej zgromadzonej w innych placówkach: w przychodni, gdzie wykonano u pacjentki zapłodnienie in vitro, prywatnego gabinetu lekarskiego, gdzie prowadzono ciążę na początku (u lekarza pracującego w Szpitalu św. Rodziny), Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie i Szpitala Bielańskiego.

W sprawie tej zakończyła się też kontrola NFZ, na szpital nałożono karę w wysokości 70 tys. zł. Minister zdrowia Bartosz Arłukowicz podał, że według konsultanta krajowego w dziedzinie ginekologii i położnictwa prof. Stanisława Radowickiego w szpitalu doszło do naruszenia prawa. Kontrola Radowickiego wykazała, że "odraczanie przez prof. Chazana terminu konsultacji ciąży uniemożliwiło przeprowadzenie zabiegu przerwania ciąży", a "odmowa wskazania przez prof. Chazana ośrodka lub lekarza, gdzie pacjentka mogłaby otrzymać pomoc, jest niezgodna z obowiązującymi regulacjami prawnymi".

Z kolei Arłukowicz podkreślał, że klauzula sumienia "dotyczy tylko i wyłącznie lekarza, nie ma możliwości, aby klauzula sumienia dotyczyła szpitala".

Nadal trwa natomiast postępowania Rzecznik Praw Pacjenta. Krystyna Barbara Kozłowska poinformowała PAP, że w ramach tego postępowania sprawdzane jest, czy dziecko kobiety miało po urodzeniu zapewnione niezbędne świadczenia zdrowotne.

Jak wyjaśniła Kozłowska, rozszerzenie postępowania wynika z zapisów kodeksu cywilnego, zgodnie z którymi każdy człowiek od chwili urodzenia ma zdolność prawną i jest tym samym podmiotem praw i obowiązków. "W związku z urodzeniem się dziecka, prowadzone postępowanie zostało rozszerzone. Sprawdzamy, czy zostały mu udzielone wszelkie niezbędne świadczenia zdrowotne odpowiadające wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej" - zaznaczyła Rzecznik.

Odnosząc się do części postępowania dotyczącej pacjentki Kozłowska poinformowała, że z dotychczasowych ustaleń biura wynika, że jednym z głównych uchybień Szpitala św. Rodziny było to, że nie przekazano pacjentce informacji o granicznym terminie wykonania legalnej aborcji. "Pacjentka otrzymywała od szpitala niepełne informacje, również dokumentacja medyczna potwierdza braki w przekazywaniu podstawowych informacji.

Ponadto złamane zostało prawo pacjentki do zgłoszenia sprzeciwu wobec opinii albo orzeczenia lekarza (dot. ewentualnego braku wskazań do legalnej aborcji). W dokumentacji medycznej nie istnieje żaden wpis, pacjentka nie otrzymała żadnej opinii od lekarza, od której mogłaby się ona skutecznie odwołać do Komisji Lekarskiej powoływanej przez Rzecznika Praw Pacjenta" - zaznaczyła Kozłowska. (PAP)

pru/ mca/ malk/ jbr/

Copyright

Wszelkie materiały (w szczególności depesze agencyjne, zdjęcia, grafiki, filmy) zamieszczone w niniejszym Portalu chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Materiały te mogą być wykorzystywane wyłącznie na podstawie stosownych umów licencyjnych. Jakikolwiek ich wykorzystywanie przez użytkowników Portalu, poza przewidzianymi przez przepisy prawa wyjątkami, w szczególności dozwolonym użytkowaniem osobistym, bez ważnej umowy licencyjnej jest zabronione.